Nr. 7. Lwów, dnia 1. kwietnia 1893 Rok II.

DWUTYGODNIK GALICYJSKIEJ C. K. Straży Skarbu

Czasopismo zawodowe
wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu, każdego 1. i 15.

Redakcja i administracja:
Lwów, Ossolińskich 9., naprzeciw Biblioteki Ossolińskich.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od objętości 1 wiersza pismem drobnem (petit).

Prenumerata wynosi:
W obrębie Monarchii Austr. Węgier. rocznie 6 złr. Półrocznie 3·50, kwartalnie 1·80, miesięcznie 80 ct.
Dla korpusu c. k. Straży skarbowej w obrębie całej Monarchii i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Po kwartale.

Zaczynając kwartał drugi bieżącego roku, musimy się załatwić z dwiema sprawami, natury dość ważnej, jakie nam pozostały z kwartału poprzedniego. —

Pierwsza z nich dotyczy spodziewanych od 3 miesięcy nominacyj i awansów i idzie przed wszystkiemi innemi.

Od Nowego roku, kiedy poczęły krążyć wyraźniejsze pogłoski o pomnożeniu stanu osobowego, a z nim nowych mianowań, formalnie wre w korpusie Straży skarbowej i naprężenie jest wielkie w tym kierunku, na kogo też padnie nominacya. Rzecz naturalna, że w tym stanie rzeczy, kiedy tyle upragnione i oczekiwane awanse przeciągają się w czas bliżej nieokreślony, naprężenie takowe musi mieć miejsce.

Kiedy ukazano nam w dali perspektywę nominacyj, uczyniono to z zastrzeżeniem, że są one zależne od poprzedniego uchwalenia budżetu Ministerstwa Skarbu. Czekano więc cierpliwie na uchwalenie tegoż budżetu. Obecnie i budżet uchwalono, przeto wnioskujemy, że sprawa mianowań nie pójdzie leniwym krokiem i wkrótce dowiemy się o skutku.

Jeżeli dziś na tem miejscu sprawę tę poruszamy, zanosząc zarazem pokorną gdzie należy — prośbę o przyspieszenie mianowań, czynimy to w interesie służby samej, która na trzymaniu tylu ludzi w niepewności z pewnością dobrze nie wychodzi. — Gdyby nikt o zamierzonych nominacyach nie był wiedział i gdyby one przyjść miały niespodzianie — to co innego, ale gdy mówi się o tem od kilku miesięcy, a skutku doczekać się trudno, — znowu rzecz inna... bo ludzie są tylko ludźmi i ciekawość choćby w najścislejszych granicach trzymana, zawsze wykroczy poza obręb codziennego życia.

Druga sprawa dotyczy naszego wiedeńskiego „przyjaciela“ p. Arminga. Nie może on po tylu miesiącach strawić naszego czasopisma i kiedy nie udało mu się zbyć i zabić nas milczeniem uporczywem przez czas tak długi, wziął się na sposób inny: mianowicie skorzystawszy z debaty nad budżetem Skarbu w Radzie państwa, rzucił się znowu na Straż galicyjską, a chcąc przy tej sposobności wylać żółć swą na nas, nazwał nas „macherami“, którzy spowodowali — bolesny co prawda dla p. Arminga — fakt, że wychodzi polskie pismo dla c. k. Straży skarbowej. Polemika wyrazami wzmiankowanego „obrońcy“ Straży, ubliżałaby naszej redakcyi, która nie dla karczemnego towarzystwa, ale dla ludzi inteligentnych pisze, to też pozostawimy p. Arminga

po zaznaczeniu tylko faktu samego — bez odpowiedzi. —

Aby jednakowoż objaśnić szanownych czytelników, jaką to logiką posługuje się p. Arming, zaznaczymy, że nie dawniej jak dwa numera swej gazety wstecz, p. Arming podnosząc swe zasługi wobec Straży położone, zaznaczył w ich szeregu i tę okoliczność, iż za jego (tylko nie powiedział jaką) inicyatywą powstało i w Galicyi pismo polskie dla c. k. Straży skarbowej. Jakże tu nazwać tego rodzaju postępowanie? Czy nie wygląda to na kpiny ze zdrowego rozsądku? —

Obrazek z życia naszego.

Na wszystkich gorzelniach i browarach sanockiego powiatu skarbowego, których łącznie jest około 50, poprzylepiane są drukowane rozporządzenia przełożonej c. k. Władzy skarbowej w formie plakatów teatralnych lub innych ogłoszeń, zabraniające urzędnikom i członkom c. k. Straży skarbowej przyjmować jakiekolwiek podarunki, noclegi lub usługi, czy to od właścicieli tychże przedsiębiorstw, czy od ich oficyalistów lub sług. Nie mam bynajmniej zamiaru krytykować tu treści samego rozporządzenia, ale rozchodzi mi się o sposób jego wykonania; a nawet i o tem byłbym jeszcze milczał, tłumiąc oburzenie i upokorzenie nadal w duszy, gdyby nie była zaszła okoliczność, która wszelką, choćby największą cierpliwość ludzką łamie i niejako zmusza do wybuchu tłumionych goryczy. — Oto w początkach lutego b. r. byłem w sprawie służbowej w gorzelni w N. położonej przy głównym gościńcu rządowym. Po ukończonej czynności służbowej wyszedłem z gorzelni kierując swe kroki w stronę miasteczka, w którem byłem stacyonowany. Przed gorzelnią zauważyłem gromadkę włościan, zajętą pilnem sylabizowaniem przybitego na ścianie gorzelni, powołanego rozporządzenia. Włościanie ci wracali pod dość dobrą datą z targu, na tymże dniu w miasteczku się odbywającego, do swoich chat gościńcem, tuż obok gorzelni wiodącym.

— Wiecie kumeczku, to teraz wyszedł taki rozkaz, że strażniki już nie będą z gorzelni wódki wydawać — przemówił jeden z włościan do drugiego, skrobiąc się po głowie i wpatrując usilnie w plakat.

— E! kumeczku, ta wiecie — tu coś piszą, żeby strażnikom nic nie dawać w gorzelni, bo to wiecie, ich służba jest taka, że upić się nie wolno, a tu wódki dosyć i silna, więc upić się mogą na poczekaniu — odpowiedział mu drugi, widocznie lepiej w ciemię bity.

— Ot gadanie głupstwa — czy to nie wiecie, że za pomocą takich pism przylepionych ogłasza się licytacye! — zakonkludował jakiś młody dowcipniś z gromadki, zobaczywszy mnie wychodzącego z gorzelni i zadowolony, że swym konceptem dokuczył mi do żywego. — Taż to licytacya będzie na „rew......“ (darujcie panowie, że użyłem tego wyrazu „rew......“, ale pragnę oddać dosłownie zasłyszaną mowę) — dodał po chwili żartowniś i cała gromadka zadowolona rozwiązaniem węzła gordyjskiego wśród ogólnego śmiechu podążyła dalej gościńcem. Ja zaś zarumieniony ze wstydu i upokorzony, nie miałem odwagi spojrzeć żadnemu z interlokutorów w oczy, zasłoniłem więc twarz czapką i podążyłem do koszar.

Może w godzinę po mym powrocie, zjawia się u mnie w koszarach włościanin z S....

Cóż powiecie gospodarzu? — zapytałem przybyłego

— Przyszedłem proszę pana — brzmiała odpowiedź. — dowiedzieć się, kiedy będzie licytacya na strażników, bo to tędzy chłopcy, więc chciałbym sobie jednego wydzierżawić do wymłócenia owsa.

— A któż wam to mówił gospodarzu o licytacyi na strażników? — pytałem dalej włościanina.

— Ta proszę pana, mówią w całej wsi u nas, że ta jakieś papiery poprzylepiali po gorzelniach i browarach, że strażniki już nie będą chodzić do tych przedsiębiorstw, a ponieważ są niepotrzebni i nie mają co z nimi robić więc chcą ich zlicytować. Ja ta nie wiem, ale tak słyszałem, więc przyszedłem pana się zaradzić, bo to pan muszą lepiej wiedzieć — odparł mi wieśniak z prostotą i właściwą sobie szczerością.

O ile było w mojej mocy, o tyle przekonałem wieśniaka o mylności jego twierdzenia i odesłałem do domu.

Wierzajcie mi panowie, że śmiech mnie porywa i łzy mi się cisną do ócz równocześnie, gdy powyższe zajście wam opowiadam, a są to fakta, nie żadne wymysły. Jaki cel miała Władza skarbowa w przylepianiu rozporządzeń swych, osobistej godności podległych jej funkcyonaryuszy dotyczących, na miejscach publicznych, nie wiem, dosyć, że daleko dodatniejsze skutki odniosłoby było rozporządzenie, w któreby tylko ci, których ono wyłącznie dotyczy, byli wtajemniczeni. Bardzo nawet powątpiewać trzeba, czy było ono potrzebnem, bo dobry gospodarz z powodu jednej zakażonej owcy, wszystkie zdrowe z owczarni nie wyrzuca. W każdym jednak razie obdzieranie c. k. Straży skarbowej w taki sposób z ostatniego cienia jej powagi i wystawianie jej na szyderstwo już nie ludzi poważniej myślących, którzy tę taktykę za głupstwo uważają, ale prostej gawiedzi, nie licuje wcale ze zdrowem myśleniem o rzeczach.

Wykłady z dziedziny chemji w streszczeniu według notatek frekwentantów kursu przygotowawczego z podatku konsumcyjnego.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli zamknięte szczelnie naczynie napełnione do pewnej wysokości wodą ogrzewać będziemy, to część wody zamieniona w parę zbierze się na jej powierzchni i zajmie niewypełnioną wodą część naczynia. W miarę podwyższania się temperatury, będzie się gromadzic w przestrzeni niezapełnionej wodą coraz większa ilość pary, która zgęszczając się w naczyniu coraz większe ciśnienie na ściany naczynia wywierać będzie. Zgęszczanie pary wodnej w zamkniętem naczyniu, następuje jednakże tylko do pewnej granicy, poczem para wodna jako przesycona [przegęszczona] napowrót w wodę się zamienia, tracąc z tym momentem uzyskaną prężność.

Prężność pary wodnej, jakto już przy rozszerzalności gazów wspomniano, wynosi $^1/_{273}$ przy każdym stopniu Celsiusza.

Wysokie prężności pary wodnej mierzymy ilością atmosfer. Co znaczy jedna atmosfera — wyjaśnimy.

Wszystkim nam już wiadomo, że powietrze otaczające naszą ziemię, wywiera ciśnienie na wszystkie znajdujące się na niej ciała. Własność ciśnienia powietrza na twory ziemskie i samą ziemię, sprawdził pierwszy raz znakomity badacz przyrody Galilei wykazawszy, że balon napełniony powietrzem jest cięższy niżeli balon próżny. Spostrzeżenie Galilea umotywował i rozwiązał umiejętnie jego uczeń Torricelli w roku 1643

w sposób następujący: Rurkę szklanną o przekroju 1□ m., długą 80 cm. napełnił Torricelli rtęcią. Tak napełnioną rurkę obrócił końcem otwartym na dół, umieściwszy koniec ten w naczyniu zawierającem rtęć. Przy operacyi tej przekonał się on, że z rurki wyciekło tylko 4 cm. rtęci, podczas gdy 76 cm. czyli 760 mm. w niej pozostało. Doświadczenie to wprowadziło go na myśl, że na pozostałość tak znacznej ilości cieczy w rurce, wpływ wywiera atmosfera, która cisnąc nie pozwala, aby ciecz z rurki wypłynęła. Spostrzeżenie to otworzyło pole do licznych wynalazków i zastosowań w praktyce. Na tem to spostrzeżeniu oparte są barometry, pompy wodne, sikawki ogniowe, wodotryski, fontanny i wiele innych.

Przez obliczenie sprawdzono, że na kulę ziemską ciśnie powietrze 5·19 bilionami klg., a dorosły mężczyzna musi wytrzymać ciśnienie 15.000 klg. Pod ciśnieniem atoli jednej atmosfery rozumiemy to ciśnienie, jakie wywiera powietrze na 1□ cm., a wynosi ono 1·033 klg. t. j. tyle, ile waży rtęć w rurce Torricellego, wynosząca 76^3 cm. [kubicznych.]

Skoro więc ciśnienie pary wodnej w zamkniętem naczyniu mierzymy ilością atmosfer, wypada nam się z tą materyą nieco bliżej zapoznać.

I tak: para wodna w zamkniętem naczyniu przy 100° C. wywiera ciśnienie jednej atmosfery, czyli jest wstanie podtrzymać słupek rtęciowy 76 cm. wysoki. Jeżeli atoli parę wodną ogrzejemy do 120° C to wywrze ona ciśnienie 2 atmosfer, czyli zatrzyma słupek rtęci 152 cm. długi.

Ponieważ przy gorzelnictwie, cukiernictwie, z atmosferycznemi ciśnieniami, krócej mówiąc, z atmosferami mamy do czynienia, przeto wypada się szanownym czytelnikom zapoznać, jak wysokiej potrzebujemy temperatury w kotle parowym, ażebyśmy n. p. X atmosfer osięgnąć mogli.

Poniżej podane cyfry, dadzą czytelnikom dokładny obraz tego założenia.

Jeżeli	temper.	wyn.	100° C,	to mamy	ciśnienie	1	atmosf.
„	„	„	120° C,	„	„	2	„
„	„	„	135° C,	„	„	3	„
„	„	„	145° C,	„	„	4	„
„	„	„	152° C,	„	„	5	„
„	„	„	159° C,	„	„	6	„
„	„	„	165° C,	„	„	7	„
„	„	„	170° C,	„	„	8	„
„	„	„	176° C,	„	„	9	„
„	„	„	180° C,	„	„	10	„
„	„	„	185° C,	„	„	11	„
„	„	„	188° C,	„	„	12.	„

Znajomość większej ilości atmosfer, jest dla nas zupełnie zbyteczną, gdyż w przedsiębiorstwach nas obchodzących, nigdy ich więcej nie napotykamy.

Do mierzenia atmosfer służą manometry, o których urządzeniu ze względu na ścisłość przedmiotu mówić nie podobna; wspomnimy tylko, że są manometry rtęciowe i metalowe, zaś te ostatnie rurkowe i płytkowe. Z tych płytkowe jako najpraktyczniejsze, najwięcej mają zastosowania.

Gdy przez ciągłe podwyższanie ciepłoty ciecz podgrzewamy, to osiągniemy w końcu punkt, przy którym cała masa cieczy pod zjawiskiem ciągłego kłębowania w gaz się zamieni. Ten proceder nazywa się wrzeniem lub gotowaniem cieczy, a uzyskany punkt, punktem wrzenia.

Z doświadczenia wiemy, że nie wszystkie znane nam ciecze wrą przy jednym i tym samym stopniu ciepłoty; zależy to od ich natury i lotności. I tak, podczas gdy woda wre przy 100° C. (80° R), alkohol przy 79° C., zaś eter już przy 36° C. w parę się zamienia.

(Ciąg daszy nastąpi.)

O cle i tegoż rozwoju.

(Ciąg dalszy).

Wartość zwierząt domowych w Europie przedstawia się według obliczenia Berghausa następująco:

koni	27,000.000	wartości	1.080	mil. talarów
mułów	800.000	„	24	„ „
osłów	1,700.000	„	17	„ „
rogacizny	80,000.000	„	1200	„ „
owiec	190,000.000	„	1000	„ „
kóz	17,000.000	„	50	„ „
świń	4,000.000	„	150	„ „
	320,500.000	sztuk	3,521	mil. talarów.

W Buenos Ayres żyje 3 mil. napół dzikich koni i 12 mil. rogacizny. Owiec posiada Rossya 60 milionów Anglia 50 mil. Niemcy 40 mil, Austro-Węgry 30 mil, Hiszpania 22 mil. sztuk, które około 28000 klgr. wełny wydają i 6.500 fabryk wełnianych zatrudniają (w Anglii 2.200 fabryk, we Francyi 2.000, w Niemczech 600 w Austryi 500, w Rossyi 400, w Belgii 250 i t. d.)

Jeżeli liczymy 14 klgr. mięsa rocznie na jedną głowę, to konsumuje się w Europie rocznie mięsa 3 miliard. klgr. tj. za 500 mil. talarów; mleka z 84 miliardów ltr. wypija się połowa, co 200 mil. talarów kosztuje; konsumuje się do tego 1150 mil. klgr. sera (200 mil. talarów) wypotrzebuje się 2300 mil. klgr. masła 400 mil. talarów). Prusy konsumują 1 mil. klgr. sera, produkują $1^1/_2$ mil. klgr. masła a sprowadzają 2 mil. klgr. masła z Holsztynu, Meklenburga etc.

Dania wywozi rocznie 6. mil. klgr. masła. Irlandya 20 mil., Belgia i Hollandya 5 mil., Niemcy $1^1/_2$ mil. klgr. a Anglia kupuje 25 mil. klgr. za 10 mil. talarów.

Petersburg wywozi rocznie łoju 80 mil. klgr. Rosya 100 mil. klg. Anglia zakupuje rocznie 25 mil. klg. skór surowych i sprowadza za 1 mil. talarów kości do fabrykacyi nawozu. Wartość wełny w Europie oceniają na 100 mil. talarów, z której fabrykuje się sukno za 600 mil. talarów. Irlandya wysyła 1 mil. sztuk jaj rocznie, Francya przeszło 100 mil. sztuk do Anglii, a Paryż konsumuje 150 mil. sztuk.

Petersburg wysyła 5000 sztuk skór futrzanych z kotów do Chin, Kanady i Stanów zjednoczonych, 6.000 do Anglii. Francya zakupuje w Rossyi rocznie 120.000 skór futrzanych z kóz; Ameryka północna wysyła rocznie $3^1/_2$ mil. sztuk szynek, Debreczyn 25.000 sztuk skórek futrzanych z owiec, północna Ameryka hoduje 40 mil. świń. Psów ma się w Europie znajdywać 3 milionów.

Jeżeli liczby te tylko ogólną wartość mają gdyż co roku się zmieniają, to podają nam przecież ogromny stosunek, z którego ilość zwierząt domowych, ich płody i towary wytworzone sobie przedstawić możemy.

b.) Produkta Azyi.

Na północy tej części ziemi żyją stada koni, trzody bydła, owiec, reniferów, łosiów, stada wilków, lisów, niedźwiedzi, sobole w górach i na równinach sybirskich, różne gatunki łasiczek i kun i mnóstwo wiewiórek. W strefie średniej przebywają: wielbłąd, koń, dziki osioł, dzika owca, antylopy, długowłose kozy różnego gatunku, Yak, piżmaki, jedwabniki i t. d.

Na południu są swojskie świnie, bawoły, nosorożce,

małpy, wielbłądy, lwy, tygrysy, strusie, wielkie żółwie węże oraz wiele gatunków zwierząt domowych i t. d.

Morze i rzeki zawierają wielką ilość pożytecznych ryb, muszle perłowe; ale także krokodyle, haje i inne niebezpieczne zwierzęta.

Roślinność jest nadzwyczaj urozmaicona a na żadnym stałym lądzie nie znajdzie się taka różnica jak w Azyi i to nietylko między północą i południem, lecz także na wschodzie i na zachodzie. Szczególniej z okolic południowych i z wysp dostarcza Azya wielką ilość bardzo ważnych płodów z roślinności, jako to: cukier herbatę, kawę, korzenie, ryż, sago, bawełnę, przędzę, palmy, bambus, róże, mak, drzewa tłuszcz i werniks w sobie zawierające, drzewo gutaperkowe, indigo, szlachetne gatunki drzewa, bambusy, aloes, rabarbarum, różne gatunki gumy, żywicy etc.

Z kruszców dostarcza Azya najwięcej złota, srebra, miedzi, cyny, saletry, nafty, etc. tudzież klejnotów.

c.) Produkta Afryki.

Prócz zwierząt domowych można szczególnie podać: słonie, nosorożce, koń wodny, antylopy (liczne rodzaje), żołwie, pszczoły leśne, korale, ambra, wielbłąd, żyrafa, żebra, etc. W końcu spostrzegamy w Afryce także najdziksze i najsilniejsze zwierzęta jako to: lwy, tygrysy, hyeny, krokodyle; także węże, szarańcze etc.

Z wyjątkiem północnego wybrzeża i krańca południowego, jest roślinność przeważnie jednostajna.

W takich okolicach jednak, gdzie wilgoć i gorąco współdziałają jest roślinność nadzwyczaj silna. Najważniejsze artykuły roślin są: proso mułowe, kawa, trzcina cukrowa, ryż, kukurudza, maniok, pszenica, korzenne, apteczne towary, bawełna, indigo, owoce południowe, wino, palmy różnego rodzaju, heban etc. drzewa farbę w sobie zawierające, guma, smoczydrzew, owoc małpi, manna i t. d.

Z kruszców znajduje się złoto, żelazo, miedź, sól kamienna, salmiak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

O zaprowadzenia wagi w handlu spirytusem.

W kołach fachowych, jak również w czeskiem Towarzystwie właścicieli gorzelń, kwestya wprowadzenia handlu spirytusem według wagi, była już nieraz poruszaną.

Obecnie wysokie Ministerstwo skarbu wspólnie z Ministerstwem handlu wzięło tę sprawę pod rozwagę a motywa, które przemawiają za zaprowadzeniem wagi obowiązkowo, są następujące:

Każdy fachowiec rozumie to dobrze, że teraźniejszy *modus* handlu spirytusem na objętość, który dziwna rzecz, przy tym artykule najdłużej się zachował, nie daje żadnej ścisłej podstawy do skonstatowania ilości alkoholu.

Niedogodności wynikające z tego możnaby podzielić na dwie grupy, mianowicie: na naturalne, t. j. zależne od właściwości spirytusu i na takie, które powodują inne przyczyny.

Do naturalnych niedogodności należy ta okoliczność, że do mierzenia beczek używa się ludzi, którzy mając często znaczną ilość beczek do przemierzenia i ocementowania, nie mogą objętości każdej beczki apodyktycznie na pewno oznaczyć. Naturalnem złem jest także temperatura wody użytej do mierzenia, która według tego czy jest cieplejszą lub zimniejszą, odmienne daje rezultaty.

Wreszcie każdemu jest wiadomem, że stan powietrza jest także ważnym czynnikiem, który wpływa na zmienność objętości beczek. Jest bowiem wiadomą rzeczą, że drewniane beczki muszą zmienić pojemność, jeżeli są wprost wysyłane z urzędu cementniczego, często w daleką drogę, bo wtedy muszą być przed napełnieniem spirytusem, albo gorącą wodą wyparowane, albo potrybowane aby nie ciekły.

Zdarza się, że beczki jeszcze nie używane, a przesłane z jednego urzędu cementniczego do drugiego dla sprawdzenia, każdą razą inną pojemność wykazują.

Jeszcze większe złe przy miarze spirytusu polega na tem, że można naprzykład pojemność beczki samowolnie zmienić przez wymianę dna lub klepki w beczce nie naruszając znaku cechowego; jakaś kontrola przy większym wydatku spirytusu jest tu niemożliwa, zresztą byłaby bez rezultatu, skoro sprzedającego i kupującego obowiązuje teraz znak cechowania na beczce.

Oznaczając ilość spirytusu wagą, sprawdzają kontrolujące organa w gorzelni lub wolnym składzie każdą razą tarę beczki bez względu, czy ona wczoraj lub dzisiaj była już tarowaną i każdy to przyzna, że nic łatwiejszego jak starować beczkę na wadze dziesiętnej. Wszakże najdroższe produkta np. cukier, drogie farby, sprzedają się i kupują na wagę, dlaczegoż nie może być ze spirytusem tak samo i dlaczego handel spirytusem nie może mieć więcej pewnej podstawy?

Dużo przypisać potrzeba zwyczajowi, że przeciw zaprowadzeniu wagi, znajdują się jeszcze oponenci i tak: wielki przemysłowiec powiada: że nic wygodniejszego jak odbierać spirytus według objętości, odczytuje się tylko cechy na beczkach i rzecz skończona, podczas gdy tarowanie, względnie sprawdzenie wagi brutto, kosztuje dużo zachodu, wydatków i siły fizycznej.

Tutaj trzeba przyznać słuszność. Lecz ta mała niedogodność nie może iść w porównanie z korzyścią, jaką obie strony odnoszą przy użyciu wagi. Jeżeli n. p. ubytek przy beczce zawierającej 700 litrów wynosi 2%, to robi 15 litr na objętość, te same 2% ubytku przy wadze, przyjmując, że tara beczki 700 litrowej 190 kgr. wynosi, robi 2 kgr. t. j. około $2\frac{1}{2}$ litry.

Właściciel gorzelni gospodarczej powiada, że z tą nowością połączone są zaraz znaczne koszta, lecz czyż te koszta takie są wielkie? wszak w każdem gospodarstwie znajdzie się dobra waga dziesiętna, a jeżeliby tej nie było, to koszt sprawienia wagi nie jest znowu tak wielki.

Że jeszcze ten lub ów właściciel gorzelni, niestety nie zdobył się na sprawienie żelaznych zbiorników na spirytus, to zapewne jest smutną rzeczą, że jeszcze takie gorzelnie się znajdują; wszak zbytecznem jest dowodzić, jakie korzyści ma właściciel gorzelni przy żelaznych zbiornikach, a jakie straty przy drewnianych beczkach. Zdaje się, że tyle motywów przemawia za wprowadzeniem wagi, iż nie powinno być już żadnej opozycyi i że wszyscy interesowani powinni dążyć do tego, ażeby wysoki Rząd jak najprędzej wprowadził w życie obowiązkowy handel spirytusem według wagi.

Do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Ze względu, że zawarte w załączniku C rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku od wódki z 20 czerwca 1888 tabele redukcyjne I i II obliczono tylko dla temperatur do — 10° R. a nie jest przecież wyłączony ten wypadek, że mianowicie w cza-

sie ostrego i mroźnego powietrza. wódka do czynności urzędowej używana posiada mniejszą temperaturę, jak 10° R. poniżej zera, przeto poleca się c. k. Dyrekcyi wskutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu, ażeby wezwała organa kontrolujące, aby przestrzegały w takich wyjątkowych wypadkach następującego, także przez c. k. komisyą cechowniczą uznanego za odpowiedni celowi postępowania, to jest:

a) przy oznaczeniu prawdziwej siły wódki z wypośrodkowej pozornej siły (tabela I)

Potrzebną do napełnienia baraszówki próbką spirytusu napełnia się flaszkę, która ma być takiej objętości, ażeby próbka w niej zawarta wystarczyła do sprawdzenia i skoro ta flaszka dokładnie zamkniętą została, przenosi się ją do lokalu, w którym temperatura płynu podnosi się przynajmniej na 10° poniżej zera.

Jeżeli pożądane podwyższenie temperatury nastąpiło, przystępuje się do przepisanego stopniowania, przy którem o ile możności używać należy szerokich baraszówek.

Jeźliby nie było pod ręką odpowiedniej, wielkiej, zamknąć się dającej flaszki, natenczas można wyjątkowo ogrzać nawet w baraszówce płyn, który się ma stopniować, tylko trzeba się postarać bezwarunkowo o to, ażeby płyn przed wyparowywaniem zabezpieczyć.

Jeżeli szklana baraszówka ma gładkie brzegi, w takim razie wystarczy, skoro się przykryje baraszówkę czystą płytką szklanną albo silnym papierem i na tenże położy się ciężki przedmiot n. p. książkę.

b) przy oznaczeniu prawdziwej objętości przy 12° R. z wypośrodkowanej objętości przy jakiejkolwiek innej temperaturze (tabela II).

W tym wypadku należy z zastrzeżeniem dodatkowego sprostowania obliczyć wypadający procent w litrach i częściach dziesiętnych litra za każde sto litrów w przybliżeniu w ten sposób, że przy niższej temperaturze jak — 10° R. za każdy dalszy stopień temperatury dodać należy do procentu wypośrodkowanego przy temperaturze — 10° R. jeszcze procent po 0·1 (jednej dziesiątej) litra.

Jeżeliby więc wypośrodkowano, że wódka ma 85° alkoholu a temperatura jej wynosi — 15 R. to procent w mowie będący wynosiłby za każde 100 litów:

Przy sile 85° i przy temperaturze — 10° R. wedle tabeli II	2·6 litra
za dalsze — 5° R. po	0·5 „
Suma	3·1 litra

Rozumie się samo przez się, że musi się używać odpowiedniego termometru do wypośrodkowania temperatury poniżej — 10° R.

O wypośrodkowanych w ten sposób datach, należy natychmiast donieść wysokiemu c. k. Ministerstwu skarbu za pośrednictwem komisyi cechowniczej w celu dodatkowego sprostowania.

KORESPONDENCYE i INFORMACYE.

☞ *Zwraca się uwagę wszystkich p. interesowanych, że z powodu zaszłego odwołania czyli sprostowania korespondeczyi „z Czortkowa“. — Redakcya od chwili wyjścia tego numeru – żadnej odpowiedzialności za treść korespondencyi nie przyjmuje — i odpowiadać interpelantom na ich uwagi nie będzie.* ☜

Jagielnica dnia 1 marca 1893.

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy w Nr. 5. „Dwutygodnika“ korespondencye z Czortkowa: „o niezwykłej grzeczności,“ jakiej doznał pewien nadstrażnik od drugiego kolegi“, ponieważ ta sprawa dotyczy mej osoby, poczytuję sobie za obowiązek podać następujące wyjaśnienie.

Dnia 31-go stycznia 1893 zastałem w mym oddziele tytularnego nadstrażnika Stanisława Medyńskiego stacyonowanego w Czortkowie, którego z obowiązku jako kierownik tego oddziału — zapytałem co by tu robił.

Więc niebyłem w prawie o to zapytać?

Czy nie leży to w interesie służby, by sąsiednie oddziały stykały się? — w takim razie tytularny nadstrażnik Medyński powinien był mieć raport służbowy.

Tenże oświadczył mi, że został wysłany do gorzelni w Szulchanówce. Gorzelnia ta jest do kontroli w Jagielnicy przydzielona; tem samem gdy pełnił służbę w gorzelni w Szulchanówce o 4 klm. od Jagielnicy, nieprzybył do oddziału „Nr. 7., ot tak na pogadankę“, tylko obowiązkiem jego było w oddziele w Jagielnicy u przełożonego respicyenta oznajmić się i raportem się wykazać, gdyż niewiem z jakiej przyczyny — czy, że tego raportu nieposiadał, czy mu tak nakazanem zostało — dość że raportem służbowym niewykazał się.

Widocznie, że c. k. strażnik skarbowy Stanisław Medyński — z tytułem nadstrażnika, służąc w korpusie c. k. straży skarbowej czwarty rok i jeszcze stałego przyjęcia niemając, chce być kolegą respicyenta żonatego z 20-to letnią służbą urzędową, uważa to za wielkie z mej strony wykroczenie, żem go śmiało o raport służbowy zapytał, ogłasza publicznie, że mowy być niemoże o jakiej jedności w korpusie, gdy on odemnie o jeden szczebel wyżej stojący, w ten niegrzeczny sposób traktowany został.

Przeczytawszy w Dwutygodniku Nr. 6 odezwę c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie z dnia 27. marca 1889 l. 6710/II do Wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, przypomniało mi się pewne bolesne traktowanie funkcyonaryusza c. k. Straży skarbu przez p. przełożonego I-szej instancyi: Będąc raz przesiedlonym do innego powiatu skarbowego tak około 400 klmt. prosiłem c. k. powiatową Dyrekcyę skarbu o łaskawe wydanie mi odnośnej legitymacyi, lecz zyskałem tyle, że zamiast zaoszczędzić coś z powodu zniżenia kosztów podróży, dodałem jeszcze 50 cent. na ostemplowanie prośby którą to prośbę zastępca Naczelnika powiatu skarbowego, raczył tylko krótko a dobitnie załatwić, wydając następującą rezolucyę; „C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu nie widzi się być spowodowaną przychylić się do tej prośby, albowiem c. k. Straż skarbowa nie może być zaliczoną do tej kategoryi sług państwowych (*Staattsbedienstete*), którym przysłuża prawo korzystania z tych kart legitymacyjnych“. Wybornie!!! Żeby przynajmniej p. przełożony był się powołał na liczbę i datę rozporządzenia z którego zaczerpnął temat do tej rezolucyi, lub nie chcąc zadawać sobie pracy w wyszukiwaniu tych rozporządzeń, których jeszcze żaden śmiertelnik dotychczas nie czytał lub nie odnalazł, poprostu na tej prośbie napisał stereotypowe „Ad acta“, byłby przynajmniej nie zdradził swych uczuć jakiemi pała do członków c. k. Straży skarbowej. Wobec takich stosunków, Wysoka władza krajowa powiadomić Dyrekcye powiatowe, że c. k. Straż skarbowa należy właśnie do tej kategoryi sług państwowych. którzy z legitymacyj (na białym papierze) korzystać mogą i mają prawo i że wydawanie takich kart legitymacyjnych członkom c. k. Straży

skarbowej przy przesiedleniach nie jest łaską zależną od chęci lub niechęci upoważnionego do wydawania tych legymacyj, lecz owszem jest ich obowiązkiem.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 1. Jeżeli funkcyonaryusz c. k. Straży skarbu jest suspendowany od dnia 16 lutego br. lecz jeszcze w tym samym dniu pełnił służbę od godziny 6 zrana do 6 wieczór, czyli za ten dzień ma pobrać żołd przypadający w czynnej służbie, czy tylko za ten dzień i następne — alimentacyę, bowiem był wypadek, że asygnowano mu pomimo przedstawień — za ten dzień tylko alimentacyę?

Odpowiedź na pytanie 1. Ponieważ dzień pod względem żołdu i służby liczy się jak zwykle od 12 rano do 12 w nocy, zatem wszelkie czynności służbowe spełniane przez funkcyonaryusza c. k. Straży skarkowej w tym okresie czasu bez względu czy dłuższe lub krótsze, wchodzą w zakres zwykłej służby czynnej. zatem i dzienne pełne wynagrodzenie (żołd) mu przypada a nie alimentacya, którą dopiero od godziny 12 w nocy z 16 na 17 lutego br. policzyć mu należało.

Pytanie 2. Czy Straż skarbowa obowiązana jest salutować pp. urzędników XI. rangi, niemających żadnej styczności z c. k. Strażą skarbową — n. p. urzędników pocztowych, kancelistów sądowych, praktykantów podatkowych etc.?

Odpowiedź na pytanie 2. W tym względzie już kilkakrotnie zapytywano nas o informacyę, zatem powtarzanie jest zbędne. C. k. Straż skarbowa jest natenczas obowiązaną urzędników pomienionej kategoryi salutować, gdy p. urzędnik w kompletnym uniformie w urzędowej sprawie się jawi, lub zetknie się w czynnościach służbowych ze Strażą skarbową. — Ponieważ czapka urzędowa nie stanowi jeszcze kompletnego uniformu, więc idących ulicą w prywatnych sprawach pp. urzędników a nie przełożonych c. k. Straży skarbowej — nie przysłuża prawo salutowania. Przy wstępie Straży skarbowej do lokalu urzędowego w którym żaden z pp. przełożonych nie urzęduje, każdy funkcyonaryusz ma czapkę zdjąć według dotychczasowej instrukcyi z roku 1843 §. 2. — i zwykłe prywatne uszanowanie urzędującemu oddać.

Pytanie 3. Czy nadstrażnik, który służy przy korpusie Straży skarbu przez przeciąg czasu 25 letniej służby nienagannej i posiadający egzamin na stopień respicyenta i cłowy od lat 9 a niemogący sobie wyjednać od pp. przełożonych wyszczególniającej kwalifikacyi: „zasługuje na stopień respicyenta“ lecz „jak powyżej bez zmiany“ lub „niedał się dotychczas poznać“ — może mieć obecnie nadzieję przy tak licznej promocyi — do osiągnięcia stopnia respicyenta?

Odpowiedź na pytanie 3. Na tego rodzaju zapytania — Redakcya nie może dać odpowiedzi.

Uzupełnienie do pytania 2. w numerze 6.

Doniesiono nam obecnie, że ze strony wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie wydane zostało rozporządzenie z dnia 26—12 1992 l. 111.015 do wszystkich c. k. kas podatkowych, dotyczące udziałek z grzywien, przesełanych do c. k. nadzorów Straży skarbowej — według którego od wszelkich przesełek udziałkowych ma być portoryum pocztowe opłacane.

Kronika.

Odznaczenie. *Jego C. K. Mość* raczył nadać radcy rachunkowemu przy c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, Marcelemu Tyszkowskiemu tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego, zaś rewidentowi rachunkowemu, Stefanowi Milskiemu tytuł i charakter radcy rachunkowego — z uwolnieniem od taksy.

Jego C. K. Mość raczył Najw. postanowieniem z d. 12. stycznia 1893 r. odznaczyć nadstrażnika skarbowego Franciszka Baranka na Szląsku *srebrnym krzyżem zasługi.*

Mianowanie. Wysoka c. k. krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyała krajowego c. k. Ekonomatu skarbowego, Aleksandra Koehlera *zarządcą*, zaś asystenta cłowego Alojzego Kuhna *kontrolorem* przy c. k. głównym magazynie tytoniu i stempli we Lwowie.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbowej

Przeniesienia: Samoistny respicyent Jan Zawidowski przeniesiony z Monasterzysk na kierownika nadzoru do Potoka złotego, zaś samoistny respicyent Franciszek Breith z Potoku złotego na kierownika nadzoru do Monasterzysk,

Promocye. Strażnik Tadeusz Myszkowski i Zacharyasz Nahulak w *brodzkim*, zaś Wincenty Bagiński w tarnowskim powiecie skarbowym — mianowani zostali *nadstrażnikami;* ostatni przeznaczony na kierownika oddziału w Glinach wielkich.

Prócz powyższych mianowań zostało 5 nadstrażników ze szkoły przygotowawczej, za nadzwyczajny postęp w nauce — nadstrażnikami tytularnymi — a to: Kołodziej Ignacy, Bedrij Piotr, Petrycki Ignacy i Janikowski Juljan.

Zastępstwo. Respicyent Wyszyński Edmund zastępuje poborcę cłowego w Koziarni od dnia 15. lutego b. r.

Egzamina na stopień *nadstrażnika* złożyli: strażnik Emil Kostyrka z wyszczególnieniem, zaś Kościuk Alfons z bardzo dobrym postępem *w brodzkim*; Roman Wolański i Edward Widepuhl z bardzo dobrym postępem *w kołomyjskim* i Adam Korczak, Jan Kozłowski i Jan Wrześniak *w samborskim* powiecie skarbowym.

Sprostowanie nazwisk dotyczączących nadstrażników, którzy złożyli egzamin na stopień respisyenta — podanych w numerze 6-tym a mianowicie: Feja Julian, Becker Antoni i Makarewicz Tomasz w samborskim pow. skarb.

Na II. kurs przygotowawczy z podatku konsumcyjnego a który z dniem 15. kwietnia b. r. rozpocząć się ma, przypuszczeni zostali następujący:

Respicyenci: Daszyński Fryderyk, Kuczabiński Albin i Morawski Norbert.

Nadstrażnicy: Bojan Piotr, Błażek Adolf, Boro Stanisław, Bednarek Michał, Czabaj Apolinary, Czekaj Franciszek, Chruściel Ksawery, Czerkawski Władysław, Domański Władysław, Huczyński Władysław, Hryniewiecki Michał, Jaworski Jan, Kolkiewicz Witold, Kurowski Tomasz, Kowalski Jan, Kucharski Bolesław, Kunasiewicz Jan, Kubala Józef, Kelda Juliusz, Lechowski Bolesław, Marut Jan, Matusiak Franciszek, Madejski Józef, Mojseowicz Stanisław, Putiatycki Jan, Rewakowicz Eustachy, Szabo Emil, Schönthaler Piotr, Snieszek Izydor, Stefan Julian, Stam Jakób, Stanisławski Jan, Schlucha Rudolf, Zembaczyński Mikołaj i Życzyński Szczepan.

Nowoprzyjęci. *Strażnicy:* Tyffert Karol Józef i Koźmiański Adolf *w kołomyjski powiat*,

Uwolnieni: *Strażnicy:* Aleksander Horodyński, Aleksander Strzygowski, Ignacy Zubrzycki, Perucki Bolesław, Pasławski Piotr, Pechal Maksymilian i Pyszyński Romuald.

Remuneracye otrzymali: nadstrażnik Mikuszewski Wacław 6 złr. i Fedorus Dymitr 24 złr.

Przesiedlenia zwykłe: *Powiat skarbowy Stanisławów.* Nadstrażnik Czabaj Apolinary jako kierownik oddziału ze Stanisławowa do Monasterzysk, zaś Klemens Lewicki z Monasterzysk do Stanisławowa, Zygmunt Sledziński ze Stanisławowa do Tyśmienicy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 12-go lutego b. r. zawarł związek małżeński nadstr. Stanisław Kobrzyński z panną Katarzynę Scheiger, córką urzędnika kolejowego w Brodach. Dnia 19-go lutego b. r. pobłogosławiony został przez Wieleb. ks. Władysława Mikulskiego w parafii Wszystkich Świętych w Krakowie związek małżeński Jana Franciszka Brzezińskiego c. k. nadstrażnika skarbowego w Szczakowej z panną Anną Starówną. Również w Krakowie odbył się ślub panny Ludwiki Malinowskiej, corki urzędnika magistratualnego z p. Edwardem Brunwaldem urzędnikiem Straży skarbowej.

Sankcyonowanie budżetu Ministerstw wszelkich po przyjęciu przez Izbę panów na posiedzeniu dnia 24-go marca b. r. odbytem, nastąpiło przez Naj. Pana w zupełności dnia 27-go marca k. r. Prócz tego sankcyonowaną została ustawa finansowa, pewna zmiana w traktatach z Państwem niemieckiem, ściągnięcie w obiegu będących monet srebrnych tj. związkowych talarów, dwuguldenówek i ćwierćguldenówek, z którego to powodu już na dniu 1-o kwietnia br. wszelkie pobory urzędników państwowych wypłacane będą srebrnemi koronami. Ponieważ budżet Ministerstwa skarbu przebył wszelkie instancye bez uszczuplenia, przeto spodziewać się można rychłego mianowania i promocyi licznej w korpusie gal. c. k. Straży skarbu, czego mogą nam pozazdrościć towarzysze broni w innych krajach w Radzie państwa reprezentowanych, lecz bez urazy, albowiem stosunki służbowe obecnie w Galicyi są o wiele większej wagi.

Czcigodnym inicyatorom tej sprawy w swym czasie dzięki złożymy, tymczasem w pełnej nadziei osiągnięcia wyższego stopnia, życzmy sobie wspólnie **„Wesołego Alleluja"**!!! bez zazdrości, krótkiego czasu służby i szybkiego awansu!!!

☞ **W chwili wyjścia z druku zawiadomiono nas o nominacyi 93 respicyentów na dniu 31. b. m. Wskutek tego numer 8-my wyjdzie dnia 10. b. m.** ☜

Podwyższenie płac urzędników niższej kategoryi. Baron Czedik na posiedzeniu Izby panów dnia 17-go marca br. złożył na stole prezydyalnym 2 wnioski; a) Podwyższenie płac urzędników niższych stopni, uważa się za konieczne i pilne, b) Wzywa się Rząd, aby jak najwcześniej wniósł projekt ustawy o podwyższenie płac rzeczonych urzędników.

Rezolucye p. posła Langa, wniesione w Radzie państwa na posiedzeniu dnia 23 lutego br. a przyjęto jednogłośnie, i już z komisyi petycyjnej odstąpiono wysokiemu Ministerstwu skarbu do uwzględnienia; zaś krajowe Władze skarbowe otrzymały przed 14 dniami polecenie dania wyczerpujących sprawozdań o kosztach mogących wyniknąć przez wyniesienie stanu respicyentów do XI rangi, oraz w sprawie unormowania lat służby i udzielania pozwoleństw do zawierania małżeństw.

Szkoły przygotowawczej ukończył się już II kurs a frekwentanci składali swe postępy w nauce i praktyce w obec J. W-go Pana Wiceprezydenta, W-go Pana Radcy Dajewskiego, p. Nadinspektora Prokopowicza i wielu innych dnia 28-go marca br., zaś dnia 29-go marca, każdy z funkcyonaryuszów miał się udać na swe stanowisko. Egzamin odbył się zupełnie w sposób normalny. Z grona frekwentantów 4 otrzymało stopień odszczególniający i tych mianował JW. Pan Wiceprezydent nadstrażnikami tytularnymi.

Koniec utrapienia. Wysoka krajowa Dyrekcya rozporządzeniem swem poleciła pow. Dyrekcyi we Lwowie będące w zapasie sztućce w oddziałach lwowskich zlicytować. Zarazem dowiadujemy się, iż ugodzono się z właścicielami 3 budynków na ulicach Łyczakowskiej i Żulińskiego w celu pomieszczenia dwóch lwowskich oddziałów Straży skarbowej

Nowy kodeks cywilny. Na posiedzeniu Rady państwa w dniu 20-go marca przedłożył Minister sprawiedliwości projekt ustawy o nowej procedurze cywilnej.

Wynalazki. W sferach naukowych wywołało wielkie zainteresowanie doświadczenie dr. Dewarol prof. chemji w Londynie, któremu miała sie udać zamiana **powietrza na ciało stałe.** Już dawniej udało mu się przez znaczne obniżenie temperatury skroplić powietrze, obecnie zaś przez wywołanie jeszcze niższego stopnia temperatury i przez podwyższenie ciśnienia powietrza zdołał ów płyn z powietrza pochodzący w stałe ciało zamienić.

Policya warszawska wyśledziła fałszerzy stempli, którzy fabrykując je dość dobrze sprzedawali trafikantowi i bratu trafikanta, który będąc pisarzem u adwokata stemple w miejsce prawdziwych nalepiał na wszelkie akta.

Nadzwyczajne rewizye sklepowe odbyły się w Krakowie dnia 23 i 24 marca b. r. Szukano towarów zagranicznych z Prus przemycanych. Sposób użyty do odbycia rewizyj tak licznych w jednym i tym samym czasie był tego rodzaju, że zgromadzono się w lokalach policyi o 5 rano dnia 23 a tam podzieliwszy się na 17 komisyj na których czele był urzędnik lub starszy fankcyonaryusz Straży skarbowej wyszli niespodzianie i w jednym i tym samym czasie na Kazimierz.

Wszelkie towary zagranicznego pochodzenia a bez pokrycia cłowego bez względu konfiskowano, do magazynu cłowego odstawiano i szacowano a dopiero po złożeniu wartości tawaru w depozyt, takowe kupcom do sprzedaży oddawano. Straż skarbowa była wzmocnioną przez zawezwanych członków z innych Nadzorów powiatu krakowskiego. Powodem tej nadzwyczajnej rewizyi było nadesłane sprawozdanie przez władze skarbowe pruskie z wykazem kupców przemytników, z którymi pewien zmarły spedytor w Nowym Beruniu (miasteczku $^3/_4$ mili oddalonem od Oświęcima) w ciągłym stosunku pozostawał i utrzymywał ich ewidencyę, a co władze pruskie dopadły i śledztwo zarządziły.

Nekrologia. W Wiedniu zmarł reprezentant skarbowy galicyjski radca Trybunału administracyjnego jubilat *Franciszek Skulski* w 60 roku życia. Cześć jego pamięci!!

Jan Götz Okocimski, właściciel dóbr i browarów, znany całemu światu jako człowiek nadzwyczajnie uczynny i filantrop. Pozakładał on w okolicy mu ulubionej krakowskiej i tarnowskiej różne instytucye, choć był Wirtemberczykiem; zmarł dnia 14 marca b. r. w 78 roku życia po 10-letnich dolegliwościach a pochowany został w swej własnej kaplicy w Okocimie.

Otrzymujemy następujące pismo: Wyczytawszy w Dwutygodniku, że o bliższych szczegółach o śmierci c. k. nadstrażnika skarbowego Jana Żukowskiego nie doniesiono, proszę umieścić co następuje:

Dnia 28. lutego b. r. przybył ze służby c. k. nadstr. Jan Żukowski rano, popołudniu zaczął uskarżać się na nudność i ból głowy, wieczór zaś przy wspólnej wieczerzy okazywał już błędne oczy; zaproponowano mu by się położył, a gdy tenże chcąc wstać z krzesła, upadł na ziemię, zaraz podniesiono go i ułożono w łóżko. Noc spędził spokojnie, około godziny 2-giej w nocy pytałem się jego, jak mu jest; odpowiedział że mu nic nie jest.

Rano t. j. 1-go Marca b. r. wstałem udawszy się do chorego z zapytaniem czy może wstać; już mało co mówił, tylko niewyraźnie powiedział, by załatwić własny jego interes w Przemyślanach, gdzie tegoż dnia miałem jechać po żołd i załatwiać zwykłe kupno menażne.

Przy odjeździe poleciłem podrzędnym strażnikom t. j. Lewandowskiemu i Turakiewiczowi, by jak się pogorszy zaraz po lekarza posłali i tak się stało. Lekarz przybył

skonstatował apopleksyą prawego boku i postawił 2 pijawek, lecz te żadnego skutku nie sprawiły. Przyjechawszy do domu, zastałem chorego już bez mowy, władzy i wzroku.

W trzy dni t. j. 3-go marca o godzinie $11^{3}/_{4}$ w nocy zakończył życie.

Dnia 5-go marca b. r. odbył się pogrzeb przy licznym udziale publiczności, przytem zjechało się ze stacyi Narajów 3, zaś z Przemyślan 4 członków c. k. Straży skarbowej.

Kontrabandy. *Oddział c. k. Straży skarb. w Brodach (kolej)* zakwestyonował dnia 16. b. m. 36 klgr. tabaki rosyjskiej na kolei w packwagonie bez strony. Imacze: Bronisław Szczepański, c. k. nadstrażnik, Leon Kolankowski, c. k. strażnik; — tudzież dnia 17. b. m, ten sam oddział zakwestyonował u Mojżesza Bretschneidra z Buska 18 klg. 250 gr. tabaki rosyjskiej, podczas odjazdu pociągu do Lwowa. Imacze: Aleksander Zasławski, Józef Dobrucki c. k. nadstrażnicy i Leon Kolankowski c. k. strażnik.

Oddział w Nowosiółce w powiecie kołomyjskim zakwestyonował w dniu 10. lutego b. r. jednego wieprza w Nowosiółce w podejrzanem przemytnictwie z Rosyi, zaś 18. b. m. na domowej rewizyi u Hawryły Pachalaza w Nowosiółce znaleziono w ziemi w kilku miejscach zakopany tytoń tutejszo-krajowy, fabrykowany w papuszach i skrętach w wadze 10 kilo i 500 gr., który zakwestyonowano. Imacze: w *a)* nadstrażnik Józef Wroński, w *b)* nadstrażnik Wroński, strażnicy Adolf Cywiński i Julian Zajączkowski.

Oddział Oświęcim-miasto przez nadstr. *Chodorskiego* i strażn. *Janika i Sawickiego* odkryli 7·89 klgr. pruskich cygar przemyconych, a że takowe były nadane na pocztę i tutejsza poczta wydać ich niechciała, przeto udał się W. c. k. kom. Salawa do miejsca adresata do Biały i tam wspólnie z W. c. k. kom. Hausnerem i nadstr. Rojowskim w dniu 10. marca zakwestyonowali. — Dalej ten sam oddział przez nadstr. Chodorskiego, Pruska, Osadzińskiego i strażników: Sawickiego i Chmielowca pod przewodnictem Wgo kom. Salawy zakwestyonowali u Beili Weber w Oświęcimie dnia 23. marca 1893: 1) 40 klgr. towaru bawełnianego zwykłego gładkiego, drukowanego. 2) 34 klgr. kawy palonej, 3) 44 klgr. nici bawełnianych. 4) 5·40 klgr. koronek bawełnianych. 5) 4 klgr. igieł. 6) 9·50 klgr. guzików z masy papierowej i 7) 6 klgr. netto odzieży wełnianej.

SKRZYNKA REDAKCYI.

O korespondencyach. Z powodu natłoku korespondencyj, dotyczących po największej części osobistych spraw a rzadko ogólnych, co przysparza Redakcyi wydatku i pracy nad miarę, postanowiono, że tylko korespondencye osobistych spraw dotyczące będą załatwiane według życzenia, i tylko te, które dotyczą pp. prenumeratorów osobistych lub znanych nam stałych korespondentów. Od innych osób przyjmywane będą korespondencye tylko w sprawach ogólnych i służbowych t. j. wszelkie zajścia wypadki i kontrabandy.

J. H. w Ber. Artykuł przysłany zalega u nas, albowiem brak miejsca obecnie.

P. K. W. w J. Przysłana kwota 3 złr. według odcinku była przeznaczona nie na kapitał żelazny, lecz w celu dowiedzenia się o przeniesieniu Pana w kołomyjski powiat; może sobie Pan przypomni?

J. Pow. Kr. O takich sprawach nam nie wiadomo a dowiedzieć się to bardzo trudno; wymaga to dłuższego czasu i fatygi. Posełamy Nr. 7 tam, gdzie sobie życzył.

Zpod Beskidu. Zapóźno Pan przesłałeś, bowiem już takie sprawy z innych okolic pod.noszą. Cierpliwości a może się nadarzy sposobność i chwila.

Korespondent z Obertyna. Takie zażalenia muszą być uzasadnione faktami. Redakcya nie może na siebie przyjmywać odpowiedzialności.

P. Nowo. w D. Oświadczamy, że Zyg. H. jest stacyonowany w brodzkim powiecie — w Sznyrowie.

P. Dom w Kup. Czy p. pocztmistrz w Chodaczkowie w każdym względzie taki biurokrata? Zmylić jedną literę w nazwisku można bardzo łatwo, lub przewidzieć nazwisko.

Lew w *Z.* Niechaj Pan M. podobnych pytań nie przeseła, bowiem takie słowa zdradzają interesowność i pogardę drugich. Należytość za ogłoszenie a) 20 cent. i b) 30 centów.

P. W. M. w T. Jest artykuł Pana u nas w zapasie jako materyał w stosownej chwili, zaś p. Wł. H. jest stacyonowany w Uhnowie.

P. H. w K. Zaległość przedpłaty jest tylko za I kwartał 1893.

T. M. w K. Dotyczącym jest p. *E — L· w Br.*

P. W. I. w D. Za każdorazowe dla pana *20 cnt.* jeżeli więcej jak 4 razy sobie życzy.

P. W. S. w I. Marki za 5 cnt. nie załączamy — za umieszczenie 30 cnt.

P. P. Baraniecki w Brzozowie. Za ogłoszenie żądane przypada 20 centów.

Od Administracyi.

Czeków Pocztowych o których wspominaliśmy w numerze poprzednim, nie przesyłamy, okazały się bowiem niepraktyczne tak dla nas, jak i dla abonentów; przy dopiskach bowiem, jakich niepodobna uniknąć przy przesyłaniu prenumeraty trzebaby taksamo jak przekazy, frankować czeki 5 centową marką, a i odbiór pieniędzy sprawiałby nam pewne trudności. Upraszamy tedy o nadsyłanie przedpłaty jak zwykle.

Korespondentek nie przesełamy jeszcze, aż po promocyach, wskutek czego następny numer albo prędzej nieco wyjdzie, albo ulegnie małemu spóźnieniu.

W sprawie prenumeraty musimy objaśnić, że właściwie prenumerata liczy się *kwartalnie* i podług tej normy cena jej jest liczoną. Miesięczna wpłata może być tylko warunkową, nigdy jednak zasadniczą, inaczej bowiem musielibyśmy podnieść cenę prenumeraty miesięcznej, coby ani niebyło z pożytkiem dla prenumeratorów, ani dogodnem dla administracyi, zmuszonej zwiększać manipulacyę biurową.

Zaległości będziemy nadal wykazywać po upływie każdego kwartału. Z powodu mnogich renstancyj w przedpłacie za III. i IV, kwartał, tak oddziałowych jak i osobistych, będziemy zmuszeni je wykazać w numerze następnym; aby tej nieprzyjemnej ewentualności uniknąć, zwracamy uwagę pp. kierowników sekcyj, nadzorów i oddziałów na wpływ ich w tym kierunku.

I. D. w H. Gotowych roczników w zapasie nie ma, a jeden egzemplarz nie opłaci się oprawiać; za pytanie 20.

Oddział w I. zalegał z przedpłatą za listopad i grudzień 1892. zatem obecnie wyrównane.

P. K. St. w D. Oddział tamtejszy zalega za III. i IV. 1892. Prosimy o wyrównanie.

NADESŁANE.

1) Pewien c. k. strażnik skarbowy w samborskim powiecie skarbowym uprasza swych kolegów z powiatu przemyskiego do obopólnej zamiany swych powiatów. Wiadomość w Administracyi pod lit. *J. St. D. I.*

2) Pewien c. k. strażnik skarbowy z przemyskiego powiatu poszukuje towarzysza i kolegi ze stanisławowskiego powiatu skarbowego do zamiany na obopólne własne koszta. Wiadomość w Administracyi pod lit. *J. J. W IV.*

Upraszam pana Juliana Kauckiego c. k. nadstrażnika skarbu, by był łaskaw mi donieść o swem miejscu pobytu.

J. Baraniecki
c. k. nadstrażnik skarbu
w Brzozowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni E. Ostruszki Lwów. Sykstuska 10.